Nr. 50. Kraków, Sobota dnia 3. Marca 1894. Rok II.

Przedpłata
w Krakowie:
[R]ocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4, miesięczn. złr. 1·35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.
Administracji:
Rynek główny L. 22.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Listy z miasta.

IV.

Kraków 1 marca.

Przechodząc z kolei do ruchu budowlanego, przedewszystkiem muszę się zastanowić, czy jest możebnem powstrzymać na długo przesilenie, czyli tak zwany pospolicie „krach“ kamieniczny? Ogólne bowiem jest przekonanie, że się buduje za wiele, że w końcu braknie mieszkańców, a dopiero po niewczasie ustanie ruch budowlany, będący najsilniejszem źródłem dochodów dla funduszu miejskiego. Co do nas, jesteśmy zdania, że o ile budują ludzie biedni, tylko za pożyczane pieniądze, na lichwiarską stopę procentową, w rzeczy samej zachodzić muszą bankructwa, zwłaszcza, że ci budują tanio i źle — że jednak nie potrzebujemy lękać się właściwego krachu budowlanego, takiego np. jak ten, który wstrząsnął Wiedniem lub Rzymem z powodu olbrzymiej ilości nowo powstałych pomieszkań, najlepiej udowodnią przybliżone cyfry statystyczne. I tak: w ostatnich 10 latach, do 1500 już istniejących kamienic, przybyło, po odtrąceniu domów, za pustkę uznanych i zburzonych, ledwo 250. Teraz mamy więc około 1750 kamienic. Ludność m. Krakowa powiększa się o $2-2^1/_2\%$ rocznie; przybyć więc winno co roku blisko 40 kamienic nowych, a ponieważ rok rocznie uznaje się około 20 domów za pustkę, które ulegają delożowaniu, następnie zupełnemu zburzeniu, przeto ogólna cyfra kamienic nowych, oddanych co roku do zamieszkania, wynosić powinna 60 domów. Otóż liczba 60 kamienic tylko w r. 1893 została przekroczoną i wynosi 80, podczas gdy każdy rok z poprzednich zaledwie osiągnął cyfrę od 15—50, że zaś mimo okazał się brak mieszkań, da się tylko tem wytłómaczyć, iż zbudowano wiele oficyn, a nawet w ostatnich 10 latach dobudowano przeszło 200 nowych piętrer.

Mniej zdrowym jest dzisiejszy ruch budowlany w tym kierunku, iż nikną coraz bardziej z powierzchni domki małe, parterowe, a ich dotychczasowi mieszkańcy, przeważnie murarze, cieśle, stolarze i wyrobnicy dzienni, dla braku pomieszkań małych a tanich, owi najlepsi konsumenci i najwyżej obciążeni podatkiem konsumcyjnym, wynoszą się na mieszkanie poza Kraków: do Podgórza, Ludwinowa, Dębnik, Zakrzówka, Prądnika białego i czerwonego, Nowej wsi, Czyżyn, Rakowic, Olszy, Dąbia i t. p.

Że ruch budowlany jest główną podwaliną dochodów miejskich, najlepszym tego dowodem rok ubiegły, właśnie bowiem konsumenci przy budowlach w wielkiej liczbie zatrudnieni, spowodowali znaczniejsze dochody konsumcyjne w spirytusie, piwie, mięsie, mące i t. p., a ponieważ do budowli wprowadzono wzwyż 8 miljonów sztuk cegły, przeto podniósł się także znacznie dochód z myta.

Ciekawym jest fakt, że, gdyby rząd przyspieszył był budowę 2 obiecanych gimnazjów, tak, iżby oba te gmachy z d. 31 grudnia 1893 były pod dachem, fundusz miejski z dniem tym byłby bogatszy w dochodach konsumcyjnych i mycie, o kwotę 30.000 złr.

Rada miejska nie powinna tedy stawiać przeszkód ruchowi budowlanemu, przeciwnie niechby się Kraków pięknemi budynkami dalej przyozdabiał, gdyż to niewątpliwie wyjdzie na jego korzyść. Strzedz się jednak należy partactwa, aby nie powstawały rudery.

Sprawa tych nowych ruder, walących się wśród samej budowy, była już przedmiotem interpelacji i rozpraw w Radzie miejskiej. Jedynym środkiem zapobiegawczym przeciw oszukańczemu budowaniu, jest radykalna zmiana kontroli budowlanej. Budownictwo, jako referent, a magistrat, jako władza, powinny odpowiadać nie tylko wobec ustaw karnych, lecz także wobec gminy i współobywateli za zły materjał użyty przy budowie. Kontrola nieustająca wśród budowy nie powinna ograniczać się tylko na potwierdzeniu planów, odbiorze w surowym i gotowym stanie budynku, lecz na każdej budowli powinien być prowadzony dziennik budowli, w którymby był wymieniony każdy za budowę odpowiedzialny majster i podmajstrzy murarski i inni majstrowie, jako to cieśle, stolarze, dekarze, kowale i blacharze. Każda bytność budowniczego winna być uwidoczniona, przywóz cegły i miejsce tejże pochodzenia, odnośny konduktor budownictwa miejskiego, jako kontrolor, powinien być na każdej budowie przynajmniej 3 razy w tygodniu, aby ją kontrolować, czy odpowiada planowi. Odbiór w surowym i gotowym stanie, winien nastąpić z wiedzą t. j. za uchwałą posiedzenia magistratualnego. Zaostrzone powinny być przepisy co do używania nie papy, lecz rodzimego asfaltu do szychty izolacyjnej, aby uniknąć wilgoci z ziemi, doradzać także należy obywatelom budującym, aby używali zamiast belek dźwigarów żelaznych, a do budowy kanałów i dołów kloacznych najlepszego cementu. Urząd budownictwa dbać powinien o piękność fasad, aby tym sposobem i gustowi estetycznemu stało się zadość. Tylko nieustająca kontrola budownictwa i magistratu może zabezpieczyć trwałość budowy i podnieść wygląd zewnętrzny miasta.

Co do używania cegły, nie zaszkodzi na tem tu miejscu gorąco prosić, tak zazwyczaj nam chętnego delegata, p. Laskowskiego, tudzież starostę wielickiego p. Kurykowskiego, by otoczyli wszystkie cegielnie w okolicy naszego miasta, przysyłające swój fabrykat do Krakowa, najściślejszą kontrolą pod względem rozmiarów, a jeszcze bardziej co do jakości i wypalania cegły. A każdy obywatel, miłujący Kraków w dobrze zrozumianym interesie własnym, powinien donieść magistratowi, jeśli gdziekolwiek na budowie spostrzeże źle wypaloną i w ogóle nieodpowiednią cegłę, zwłaszcza iż gminie nie może być obojętnem, czy przyszłe hipoteki dla podatków gminnych, są dobrze, czy źle budowane.

Z WIEDNIA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiedeń 1 marca.

(*δ*) Podałem wczoraj w streszczeniu mowę dra Herolda w komisji budżetowej i odpowiedź prezydenta gabinetu ks. Windischgrätza. Duet ten komisyjny posiada ogromną doniosłość polityczną, ponieważ odsłania nam i ukazuje w prawdziwem świetle chwilowe położenie, mianowicie: co do stosunku polityki młodoczeskiej do rządu koalicyjnego i odwrotnie. Tenor opozycji młodoczeskiej złagodniał widocznie. Jakżeż inaczej przemawiał podczas rozprawy nad budżetem tymczasowym dr Edward Gregr, wskazując groźnie na słabnące rzekomo uczucie dynastyczne w ludzie czeskim! Mowa dra Gregra była niemal rewolucyjną, a obecnie wyciąga dr Herold rękę do ugody odzywając się do wspaniałomylności rządu. A przedstawiciel ten Młodoczechów mówił w imieniu większości swojego stronnictwa. W klubie bowiem młodoczeskim wzięły w ostatnich czasach żywioły umiarkowane stanowczo górę, a frakcja skrajna Vaszatego liczy zaledwo kilku stronników. Jest to zwrot pocieszający, bo dokądby ostatecznie doprowadziła skrajna, w środkach nieprzebierająca, polityka? Vaszaty chciałby Czechów zaprowadzić do Moskwy, zdrowy jednak zmysł narodu czeskiego uważa to za wartogłowy zamach i bodaj czy długo trzeba będzie czekać na to, kiedy p. Vaszaty uważanym będzie w swoim kraju za rodzaj manjaka politycznego.

Łagodniejąca opozycja młodoczeska jest wskazówką niezawodną utrwalania się i wzmacniania stanowiska koalicji parlamentarnej. Zachodzi tu ważne pytanie, czy też w miarę tego wzmacnia się i polityczne stanowisko Koła polskiego. Niestety tak nie jest. Wpływ Koła zmalał owszem bardzo znacznie, bo dziś nie Koło, lecz lewica jest rozstrzygającym czynnikiem większości parlamentarnej a nawet wpływ polityczny grupy czeskiej szlachty zachowawczej jest obecnie więcej znaczącym, aniżeli wpływ Koła polskiego. Zamiana hr. Taaffego na ks. Windischgrätza równa się w danym razie zamianie, jaką zrobił „stryjek, mieniając za siekierkę kijek“.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z telegramu wiadomo, że w Pradze znaleziono bombę przed redakcją *Veczernych Listów*. Dziennik ten chrześcijańsko socjalny występował zawsze bardzo ostro przeciw „Omladinie“ i z tego powodu list po liście otrzymywał z pogróżkami bezimiennemi. Gdy się ich atoli nie ulękł ani razu, gdy pod ich wpływem stanowiska swego ani na chwilę nie zmienił, autorowie tych anonimów postanowili snać jeszcze groźniejszych użyć środków, żeby osłabić pociski, które wciąż na Omladinistów padały ze szpalt *Vecz. Listów*. Ale czego tu użyć? We wszystkiem stosować się do mody, a w tym wypadku postąpić nie modnie, czyż można? Bomba — wszak dziś w ca-

łej Europie jest na wszystko bronią, jest na wszystko postrachem, groźbą, przypomnieniem, do czego jej kto chce użyć, używa. Inna rzecz, czy ta broń w walce o cokolwiek użyta, przynosi tym bojownikom takie skutki, jakich właśnie chcieli, o to mniejsza ludziom, którzy się lubują w dynamicie, dla nich zbrodnią snać nie jest igraszka z ludzkiego życia i mienia, ale też nie usprawiedliwi ich nigdy ani zagorzalstwo, ani największe wzburzenie umysłów.

Za nic innego nie można uważać wczorajszego wypadku w Pradze, jak za jednę z tych anonimowych pogróżek mściwych, które *Vecz. Listy* otrzymywały poprzednio, tylko w mniej groźącej formie. Opatrzność czuwała zaiste nad niewinnymi ludźmi, skoro bomba nie eksplodując, nikogo nie pokaleczyła i nie stała się przyczyną nieszczęść i ofiar, jak gdzie indziej. A zdaniem znawców, skutki wybuchu mogły być nie mniejsze. Śmiercionośna machina nad Wełtawą nie była pudełkiem z sardynek, jak zazwyczaj przyzwyczailiśmy się słyszeć o podobnych; tu znaleziono banię szklanną z elektrycznej lampy, z uciętą szyjką, całą oblepioną gipsem, zawierającym w sobie gwoździe i kawałki żelaza. Bania była wypełniona grubym prochem strzelniczym, w ilości półtrzecia dekagrama, a zaś między szkłem a powłoką gipsową znajdowała się druciana siatka. Na spodzie umieszczony był kłębek nici wraz z lontem, który tak niezręcznie, na szczęście, podpalono, że nie przyszło do wybuchu. Zbrodniczej ręki nie przychwyciła jeszcze policja, można jednakże z góry wątpić w anarchistyczne pochodzenie pragskiej bomby.

W biurze centralnej policji w Londynie odbyły się onegdaj wspólne narady angielskich i francuskich urzędników policyjnych nad sposobem postępowania względem anarchistów. Policja angielska oświadczyła się z gotowością dostarczania policji francuskiej wszelkich danych, jakiemi rozporządzać będzie odnośnie do ściganych przez władze francuskie anarchistów. Oprócz atoli tego oświadczenia, na nic więcej policja angielska zdecydować się nie chciała. Przecież wiadomo, że Asquith w Izbie gmin powiedział, iż ustawy angielskie nie pozwalają na żadne skuteczniejsze środki. Niestety, ludzie pamiętają, że kiedy szło o dynamitardów irlandzkich, rząd angielski nie robił sobie zbytecznej subjekcji z ustawami zabezpieczającemi nietykalność osób i znalazł jakoś sposoby obejścia ich, których dziś w sprawie zbrodni anarchistów znaleźć nie może. Dość jednak o bombach i dynamitardach.

Figaro, mimo zaprzeczenia jenerała Boriusa, zapewnia, że szczegóły, które podał o księżnej Waldemarowej i p. Beauchamps, są pod każdym względem prawdziwe. Pan Pasteur, który sprawował w Kopenhadze czynności dyplomatyczne, w zastępstwie hrabiego d'Aunay, miał wiedzieć podobno o poufnej misji p. Beauchamps, milczał jednakże, nie chcąc kompromitować prezydenta Republiki. Przecież, gdy się wszystko wydało, Beauchamps został odwołany. *Figaro* zapytuje: „Co sądzić o ludziach, którzy dla wzmocnienia swej władzy uciekają się do córki Orleanów i zapominają o swoim wstręcie do pretendentów? Co sądzić o sekretarzu prezydenta Republiki, udzielającym poufne misje dyplomatyczne wojskowemu *attaché*, bez wiedzy urzędu spraw zagranicznych?“ „Anarchja, powiada dalej, panuje już nietylko na ulicy, lecz i w głowach ludzi, rządzących Republiką“. Z tego jasno widać, że rewelacje *Figara* były tylko przeciw Carnotowi skierowane. Musi być na każdy sposób część prawdy w tem wszystkiem, skoro prezydent gabinetu kazał wdrożyć śledztwo, żeby się dowiedzieć, kto był tak niedyskretnym wobec reporterów *Figara*. Głośno mówią, że wina spada na hrabiego d'Aunay, który też ma być przykładnie ukarany.

Journal des Débats, który zarówno ze stanowiska polityki zagranicznej, jak i ze stanowiska ekonomicznego, przeciwnym był uchwaleniu podwyższenia cła od zboża i mąki do 7 franków, pociesza się tem, że zwolennicy wolnego handlu przynajmniej połowiczne odnieśli zwycięstwo, nie pozwoliwszy na podwyżkę cła na 8 do 10 fr. Mogło wypaść jeszcze gorzej, twierdzi ten dziennik, a rządowi należy się podziękowanie za to, że mu się udało nadać inny zwrot myślom wielu deputowanych, którzy przy początku rozpraw skłonni byli do pożałowania godnych ostateczności. Jest zresztą pewna część deputowanych, któraby była rada z tego, żeby Izba przyjęła była podwyżkę do 8 lub 10 fr., gdyż to wywołałoby szybszą reakcję; ale zarówno w politycznych, jak w ekonomicznych kwestjach nie należy dobrych następstw ze zbytku „złego“ oczekiwać.

Nakoniec kilka słów z Norwegji.

Stronnictwo radykalne *storthingu* na serjo zamyśla o zwołaniu konstytuanty, któraby uchwaliła zerwanie unji ze Szwecją, a tem samem zniesienie dzisiejszej konstytucji. Oczywistą jest rzeczą, iż krok taki, na który ani król, ani Szwecja zgodziłby się nie mogli, znaczyłby to samo, co rewolucja. Na szczęście zdaje się, że plany radykalistów nie tak prędko urzeczywistnić się dadzą, gdyż w szeregach ich zaczyna się uwydatniać wielka niepewność. Nie mogą się widocznie zgodzić ani na środki i drogi wykonania, ani na zastępstwo po sobie odnośnych kroków. Następstwem tej to niepewności jest między innemi to, że klub radykalny prezesa swego Ullmana, który zarazem jest prezesem storthingu, zrzucił z tej godności, a niektórzy utrzymują, ze Ullman i prezydentury w storthingu będzie pozbawiony. W ogóle w ustroju stronnictwa radykalnego ukazują się szczeliny i pęknięcia, które rewolucyjne ich plany czynią iluzorycznemi.

XXXI. Zgromadzenie ogólne delegatów gal. Tow. kredytowego ziemskiego.

Lwów, d. 1 marca.

Drugie posiedzenie delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, rozpoczęło się dziś o godz. 10 przedpołudniem w sali posiedzeń Towarzystwa, pod przewodnictwem Stanisława hr. Badeniego przy współudziale licznie przybyłych delegatów.

Na wstępie uchwalono na podstawie porozumienia na wczorajszem poufnem posiedzeniu wyznaczyć dożywotnią pensię roczną w kwocie 2.000 złr. dla wdowy po ś. p. Antonim Golejewskim, dyrektorze Towarzystwa, a zaś dla wdowy po śp. Oktawie Pietruskim, prezesie Rady nadzorczej, dożywotnią pensję roczną w kwocie 1.200 złr. Uchwalono dalej, aby portrety tych dwóch zmarłych, umieszczone zostały w sali obrad Towarzystwa.

Przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono kilku djetarjuszom *veniam aetatis* lub *veniam studiorum*, dalej na zapomogi 1.430 złr., na zaliczki na płace 2.600 złr. i na dodatki osobiste 800 złotych.

Teraz przystąpiono do wyboru dyrektora na lat pięć (w miejsce ś. p. A. Golejewskiego). Na 66 głosujących (większość absolutna 34) otrzymał p. Stanisław Żaba głosów 34, p. Bronisław Ujejski 30. p Żurowski 1, (jedna kartka próżna). Wybrany tedy został dyrektorem p. Stanisław Żaba. Wybór ten przyjęty został przez zwolenników gorącemi oklaskami.

P. Żaba przyjął wybór i w krótkich słowach dziękował za położone w nim zaufanie i zapewniał, że pracować będzie gorliwie i wszelkiemi siłami dla dobra Towarzystwa.

Z kolei przystąpiono do wyboru jednego zastępcy członka Rady nadzorczej. Przy pierwszem głosowaniu nie otrzymał nikt absolutnej większości: na 53 głosujących bowiem otrzymał hr. August Łoś 22, p. Bronisław Ujejski 21, a p. Żurowski 10 głosów.

Przed przystąpieniem do ponownego głosowania, p. Ujejski prosił swoich zwolenników, aby głosy oddali na hr. Łosia. W głosowaniu ponownem hr. Łoś otrzymał głosów 54, został tedy wybrany zastępcą członka Rady nadzorczej.

Przewodniczący otworzył następnie dyskusję nad wnioskami nagłemi, wczoraj postawionemi.

Najpierw syndyk Towarzystwa, dr. Skałkowski, motywował wniosek nagły dyrekcji o wyjednanie w drodze ustawy uwolnienia kuponów od listów zastawnych Towarzystwa od podatku rentowego, co dotąd polega tylko na rozporządzeniu ministerjalnem. Zdaniem mowcy wskazanem jest, aby skorzystać z dzisiejszej konstelacji parlamentarnej i uzyskać ulgi, jakie już zresztą dzisiaj tego rodzaju instytucje w innych krajach, jak Czechy, Morawa i t. d., posiadają.

P. Włodz. Gniewosz przemawia za nagłością tej sprawy, gdyż chociaż podatek rentowy jeszcze nie jest uchwalony, ale *periculum in mora*

Po przemówieniu p. Gniewosza uchwalono wysłać odpowiednią petycję do Koła polskiego.

Z kolei modyfikował p. Konopacki swój wniosek nagły o zniżenie prowizji zwłoki z 6% na 5%.

Prezes dyrekcji, p. Dembowski, sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż wedle §. 64 statutu, prawo wymierzenia wysokości prowizji przysługuje jedynie dyrekcji, a nie zgromadzeniu delegatów.

Komisarz rządowy, hr. Łoś, zwraca uwagę, że ogólne zgromadzenie nie jest kompetentne do uchwalenia wniosku p. Konopackiego.

Przemawiali następnie delegaci Ubysz i Pruszyński przeciw wnioskowi, członek dyrekcji, Stanisław Gniewosz, również przeciw wnioskowi: poczem p. Konopacki modyfikuje swój wniosek w myśl prez. Dembowskiego w ten sposób, aby ogólne zgromadzenie uchwaliło jego wniosek nie jako uchwałę, ale jako życzenie, wyrażone dla dyrekcji.

Del. Onyszkiewicz przemawia za ułożeniem pewnej skali dla obliczenia prowizji zwłoki.

Del. Włodzimierz Kozłowski, przypominając, że celem Towarzystwa jest wzajemna pomoc, sądzi, że każdy poszczególny wypadek zalegania rat powinien być odrębnie ocenianym i od tych, którzy rozmyślnie rat nie płacą, ściągać należy raty bezzwłocznie i surowo, tym zaś, którzy wskutek klęsk elementarnych płacić nie mogą, wypada udzielić jak najdalej idących ulg. Zapytuje więc prez. Dembowskiego, czy życzenie, sformułowane przez p. Konopackiego, będzie uwzględnione, z tą uwagą, że w razie usłyszenia odpowiedzi: tak, ogólne zgromadzenie może być spokojne o wypełnienie jego życzenia.

Prez. Dembowski oświadcza, że o ile możności, dyrekcja zawsze spełnia i spełniać będzie życzenia, wyrażane na zgromadzeniach delegatów.

Przemawiał jeszcze p. Stan. Gniewosz, poczem zgromadzenie uchwaliło wniosek p. Konopackiego, jako życzenie, wyrażone dla dyrekcji.

Z kolei ogłosił przewodniczący wynik skrutynjum głosowania na członków komisji rewizyjnej. Wybrani zostali: Gorayski, Żurowski, Stan. Badeni, Męciński, Ujejski, Paszkowski i Vivien.

Następnie motywował del. Wojciechowski swój wniosek nagły, aby dyrekcja od 1 lipca 1895 r. wypłacała po 4 prc. od gotówki, zatrzymywanej przez dyrekcję przy udzielaniu pożyczek na zabezpieczenie rozmaitych warunków, zamiast dotychczasowych 3 prc.

Przeciw wnioskowi temu przemawiał członek dyrekcji, St. Gniewosz, tłómacząc manipulację administracyjną przy realizowaniu pożyczek: dalej w tym samym duchu mówił prezes Dembowski, poczem w głosowaniu wniosek p. Wojciechowskiego upadł.

Wreszcie motywował del. Moysa swój wniosek nagły o przedłużenie dotacji p. Leopoldyny Wiktorowej, wdowy po ś. p. Auguście Wiktorze, w kwocie 1.500 złr. do wypłaty aż do końca jej życia.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Przewodniczący Stanisław hr. Badeni, zwróciwszy uwagę na pełną wielkiego znaczenia działalność Towarzystwa w ostatniem sześcioleciu, zamyka zgromadzenie.

P. Włodz. Gniewosz dziękuje p. Badeniemu za dokładne prowadzenie obrad.

O godzinie 1 min. 20 delegaci opuścili salę obrad.

Towarzystwo wzaj. pom. oficjalistów prywatnych.

Lwów 1 marca.

Dziś w południe rozpoczęły się w sali ratuszowej obrady rady nadzorczej Tow. wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych, której wydział centralny przedłożył sprawozdanie za rok ubiegły, jako 26 istnienia Towarzystwa. Z d. 1 stycznia 1893 weszły w życie uchwalone reformy przez zmianę statutu i regulaminu zapomóg.

Z dniem 1 stycznia 1894 roku pozostało w Towarzystwie członków i uczestników razem 2.342 z 10.292 udziałami, czyli z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego 41.168 złr. a. w. a mianowicie członków 2.319 z 10.208 udziałami, zaś uczestników 23 z 84 udziałami).

Średnio wypada na jednego członka wraz z uczestnikami $4^{924}/_{1000}$ udziałów, czyli rocznej wkładki 17 złr. 57 ct. (w roku 1892 wynosiła średnia wkładka $4^{38}/_{100}$ udziałów, czyli złr. 17·55).

Oddziały Towarzystwa złożyły w banku krajowym 56.572 złr. 10 ct. W roku poprzednim lokacje z powiatów wynosiły tylko 55.662 złr. 49 ct. w. a.

Na zapomogi stałe wypłacił wydział nieudolnym do pracy 233 członkom 22.794 złr. 40 ct., wdowom po 355 członkach 13.612 złr. 90 ct., dzieciom z matką czasowe zapomogi 5.411 złr. 41 ct., sierotom po 35 członkach 2.492 złr. 96 ct., razem 44.311 złr. 67 złr.

Jako datki jednorazowe udzielono: dwom członkom 20 złr., trzem sierotom po członkach 40 złr., dziewięciu emerytom 140 złr., wdowom po 24-ch członkach 270 złr., datki nadzwyczajne Rady nadzorczej 482 złr., razem 952 złr.

W ogóle rozdzielono w r. 1893 tytułem zapomóg stałych, czasowych i datków 45.263 złr. 67 ct., a liczba obdzielonych zapomogami wynosiła 596, średnia więc cyfra stałej i czasowej zapomogi wynosiła 78 złr. 78 ct. na osobę.

Na ryczałty pogrzebowe wydano w roku 1893 2.350 złr. Niedobór w tym funduszu wynosił 403 złr. 99 ct., który pokryto dotacją z funduszu rezerwowego w myśl uchwały Rady nadzorczej z r. 1891.

Przychody rzeczywiste w r. 1893 funduszu dyspozycyjnego wykazują kwotę 62.413 złr. 33 ct.

Stan majątku, w dziale zapomóg stałych, z dniem 1 stycznia 1894 przedstawiał się, jak następuje: fundusz żelazny 435.550 złr., fundusz dyspozycyjny 39.533 złr. $43^{1}/_{2}$ ct., fundusz rezerwowy 80.429 złr. $60^{1}/_{2}$ ct. Ogółem w dziale zapomogi stałej 555.513 złr, 4 ct., a do tego doliczywszy inne fundusze, a mianowicie: pogrzebowy 964 złr. 69 ct., posagowy Stefana hr. Zamoyskiego 6.578 złr. 11 ct., depozyty we fundacji posagowej 400 złr., fundusz stypendyjny im. R. Makarewicza z d. 31 grudnia 1893 r. 1.500 złr. i fundusz zapomóg doraźnych 23.660 złr., majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi 588.615 złr. 84 ct.

WYSTAWA.

Odezwa.

Sekcja pracy kobiet na powszechnej Wystawie krajowej, podjąwszy się organizacji tego ważnego działu wystawowego, odzywa się ponownie do kobiet polskich o jak najrychlejsze zbieranie i nadsyłanie zgłoszeń do tego działu, obejmującego całą sferę zajęć kobiecych, tak na polu wiedzy, szkolnictwa i wychowania domowego, jakoteż z zakresu gospodarstwa, gałęzi przemysłu przez kobiety uprawianych, robót ręcznych i przemysłu domowego.

„Znamy wszyscy i oceniamy należycie niezmiernie wielką doniosłość Wystawy dla kraju całego. Szczególnego znaczenia nabiera jednak Wystawa ta dla niewiast polskich, jeżeli zważymy, że mamy tu po raz pierwszy złożyć publicznie dowód użytecznej i wielostronnej działalności naszej, i ziomkom, zwiedzającym Wystawę, dać obraz dokładny naszej pracy w domu, w rodzinie, w społeczeństwie, w szerzeniu oświaty, w pielęgnowaniu wiedzy, w podtrzymywaniu ducha narodowego i religijnego.

Obowiązek to zaszczytny, chociaż odpowiedzialność niezmiernie wielka. Nie zawiodą nas jednak nadzieje, jeżeli ufne we własne siły, zgodnie i wytrwale, ożywione wszystkie gorącem poczuciem obywatelskiem służenia Ojczyźnie, wspólnemi siłami do celu dążyć będziemy!

Obecnie przypominamy zamknięcie czynności, mającej na celu zebranie funduszów na godne urządzenie działu pracy kobiet. Do dnia 8 marca mają być najpóźniej uzyskane fundusze, wraz z listami składkowemi, do dyrekcji Wystawy przesłane. Termin ten zbliża się, przypominamy go więc i prosimy o ścisłe dotrzymanie. Należy również spieszyć z pozyskiwaniem wystawców i zbieraniem odpowiednich deklaracyj. Arkusze deklaracyjne, wypełnione należycie, wedle wskazówek, na samymże arkuszu podanych, mają być również, wraz z należytością placową, wprost do dyrekcji Wystawy (Lwów, ul. Jagiellońska, 15) odsyłane.

Podajemy w końcu do wiadomości pań, że drobniejsze poszczególne przedmioty, przeznaczone na sprzedaż i mające charakter przedmiotów bazarowych, należy odsyłać wprost do biura Stowarzyszenia Pracy kobiet we Lwowie, ul. Kopernika l. 21. Stowarzyszenie zajmuje się zbieraniem tych przedmiotów, komisja wyznaczona z łona sekcji i Stowarzyszania oceni je o ile mogą być na Wystawę dopuszczone, a w razie dopuszczenia, wystawi je Stowarzyszenie Pracy kobiet zbiorowo i zatrudni się ich sprzedażą za potrąceniem 10% ceny na opłatę placowego i inne, przez Stowarzyszenie w tym celu poniesione, wydatki.

Przedmioty do tego Bazaru będą najpóźniej do dnia 30 kwietnia przyjmowane.

We Lwowie dnia 28 lutego 1894.

Zdzisławowa Marchwicka zastępczyni przewodniczącej.	*Stan. Polanowska.* przew. sekcji XIX.
Anna Czemeryńska sekretarka.	*Bolesław Lewicki* referent sekcji XIX.“

Z MIŁOŚCI.

Przez

Alfonsa Daudet'a.

W jednem z pism francuskich czytamy, co następuje: Dziś rano sędzia śledczy, Eljasz Gerard, wchodząc do gabinetu swego w pałacu sprawiedliwości, zastał na stole akty, na których widniał niebieskim ołówkiem podkreślony napis: „Bardzo pilne“. Pisarz sądowy objaśnił sędziego, iż akty te przyniósł przed chwilą jeden z sekretarzy prokuratora Rzeczypospolitej i uprasza pana sędziego o energiczne działanie w tej sprawie. Urzędnik wziął się do dzieła, zbadawszy przedewszystkiem dokładnie szczegóły, zawarte w aktach. Pierwszą rzeczą, jaka mu wpadła pod rękę, był raport dnia poprzedniego, zredagowany przez komisarza:

Brzmi on, jak następuje:

„Dzisiejszej nocy, nieopodal od mostu Billancourt, przewoźnik pewien wydobył z Sekwanny zwłoki młodej, wytwornie ubranej kobiety. Miała ona pod lewą piersią głęboką i szeroką ranę. Rysy twarzy obrzękłe, wskutek długiego przebywania w wodzie, zmieniły się do niepoznania.

W kieszeniach ubrania nie znaleziono żadnych przedmiotów, ani dowodów legitymacyjnych. Jedynemi oznakami, mogącemi wprowadzić na jakiśkolwiek ślad, były dwie litery na bieliźnie L. V.

Po oględzinach zwłok okazało się, iż kobieta ta została przebita sztyletem lub nożem, a następnie wrzucona do wody. Wszelkie na razie poszukiwania dla dowiedzenia tożsamości osoby, okazały się bezowocnemi.“

Po tym treściwym raporcie, sędzia wziął z kolei do ręki list, adresowany do prefekta policji, a pisany trzy tygodnie temu przez pewnego oficera, w którym tenże donosi o zniknięciu panny Łucji Volney, angielki, nauczycielki jego córki.

„Od chwili — pisze on, — w której osoba ta zamieszkała w mojej rodzinie, prowadzenie się jej nie nasuwało żadnych podejrzeń, gdy pewnego dnia, uproszona przez córkę moją o załatwienie niektórych sprawunków wyszła, nie powróciwszy już więcej do domu.“

W dokumentach był też zamieszczony protokół, dotyczący pewnego indywiduum, nazwiskiem Raul Berteux, dependenta od notarjusza z dzielnicy Manceau, którego przez kilka wieczorów z rzędu widywano krążącego koło mieszkania oficera, gdzie kilkakrotnie żądał widzenia się z Łucją Volney. Aresztowany w dwadzieścia cztery godziny po znalezieniu zwłok, młodzieniec ów oświadczył bez wahania, że jest narzeczonym nauczycielki, że wkrótce miał z nią wstąpić w związki małżeńskie, gdy ta niespodziewanie zniknęła.

„Z dziwnego zbiegu okoliczności“ — brzmi jeden z ustępów protokółu, jako też i z zagadkowego zachowania się Raula Berteux, logicznym chyba będzie wniosek, iż kobieta wydobyta z wody — to Łucja Volney, a Raul Berteux jej zabójcą.

Dla upewnienia się o prawdziwości posądzenia, urzędnik postanowił wybadać szczegółowo indywidyum, na którem tak okrutne ciążyło posądzenie i w tym celu kazał młodzieńca przywołać.

Za chwilę żandarm wprowadził go do gabinetu. Był w kajdanach.

Twarz miał piękną, spojrzenie pogodne, choć rzewne, czyniło go nad wyraz sympatycznym.

— I ten człowiek miałby być zbrodniarzem? — pomyślał sędzia. — Ależ to niepodobna! — i nabrał przekonania, że jeśli on podobną zbrodnię popełnił, uczynić by to mógł jedynie z pobudek zazdrości, w gwałtownem uniesieniu, ale nigdy z wyrachowania.

Kazał mu więc zdjąć kajdany, oddalił żandarma i rozpoczął indagację. Po zwykłych pytaniach o nazwisko, wiek, sposób zajęcia, na które Raul Berteux odpowiadał ze spokojem i z zupełną swobodą umysłu, sędzia rzekł:

— Pan wiesz, o jaką zbrodnię go obwiniają?

— Wiem, panie.

— Cóż możesz powiedzieć na swą obronę?

Obwiniony milczał przez kilka minut, jak gdyby słowa te w myśli powtarzał; nareszcie odrzekł ledwo dosłyszanym głosem:

— Na swą obronę nie mam nic do powiedzenia.

Sędzia, który po swem pytaniu spodziewał się energicznego zaprzeczenia, był zdumiony tą odpowiedzią.

— Przyznajesz się pan więc do winy?

— Jak pan uważasz.

— Jak to, jak ja uważam? Drwisz pan sobie ze mnie?

— Broń Boże, ale coś innego mógłbym powiedzieć! Jeśli gorąca miłość, którą dla niej pałam, przeszłość moja bez skazy, uczciwość mej rodziny i staranne wychowanie, jakie odebrałem, nie zdołały zniweczyć fatalnego posądzenia, które zbieg wypadków nastręcza, na cóż zdałaby się moja własna obrona?

— Jednakże pragnąłbym bardzo ją usłyszeć — rzekł sędzia.

— Słabą musiałaby być moja obrona, gdyż, nie mogąc dokładnie stwierdzić dnia i godziny zbrodni, nie miałbym sposobu wykazania mego alibi.

— Ależ, ze szczerego opowiadania pańskiego mógłbym przypuścić, że to nie pan zamordowałeś Łucję Volney?

Na te słowa Raul Berteux westchnął głęboko, upadł na znajdujące się nieopodal krzesło i z jękiem wyrzekł:

— Nie mam nic do nadmienia. (Dok. nast.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Konkursa. Rada szkol. okręg. bocheńska i bohorodczańska ogłaszają konkurs na kilkanaście posad nauczycieli ludowych. — Wydział Rady powiat. w Kolbuszowej rozpisuje konkurs na cztery posady akuszerek okręgowych — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkurs na posadę zarządcy poczty w Krośnie w IX kl. rangi, oraz na posadę ekspedjenta pocztowego w Łabowej koło pow. Sącza. — Sąd powiat. w Bóbrce poszukuje djetarjusza za wynagrodzeniem 25 zł. — Opróżnioną jest posada kancelisty przy sądzie powiat bialskim. Termin podań do 3 kwietnia br.

CZY SIĘ ŻENIĆ?

(Ciąg dalszy).

W domu, bardziej niż gdziekolwiek, porządek jest potrzebą pierwszorzędną. Obowiązkiem żony jest utrzymywanie klatki w jak największej czystości i porządku.

Systematyczność jest niejako oliwą ułatwiającą ruch maszyny domowej. Kółka idą równo i cicho, nie znać wstrząśnień, nie słychać zgrzytu nieprzyjemnego.

Dobra gosposia ubiegająca się o porządek i spokój, będący następstwem porządku, wymaga zawsze usługi systematycznej i regularnej, a sama pod tym względem ciągły daje przykład. Budzi się z rana, śniadanie je wcześnie i natychmiast zakrzątnie się około porządku domowego. Jeżeli ma dużo roboty przed południem, to napewno ma dużo wolnego czasu po południu.

* *
*

Pewien młodzieniec, mając wstąpić w związki małżeńskie, po raz ostatni zwrócił się o radę do swego przyjaciela.

— Powiedz mi czy narzeczona moja będzie dobrą żoną?...

— Zkądże ja mogę wiedzieć o tem?... nigdy jej mężem nie byłem — odpowiedział mu przyjaciel nieco opryskliwie.

Otóż to zwykła łamigłówka szczęścia małżeńskiego!...

Zdaje nam się, że znamy tę lub ową młodą panienkę, ponieważ widywaliśmy ją nieraz w salonach, wśród mniej lub więcej licznych gości; poznaliśmy, że jest nadzwyczaj miłą. Pamiętajmy jednak, że stała ona wówczas pod bronią, że wysilała całą swą zręczność, cały dowcip, by tylko okazać się piękną, ujmującą, by się podobać. Możemy unosić się nad jej wdziękiem, pięknością, zachwycać się jej dowcipem, swobodą umysłu. Przypuśćmy nawet, że te wszystkie przymioty są najprawdziwsze, że nie ma w nich ani trochę sztuki lub udawania... Mimo to jednak po kilku latach pożycia małżeńskiego, każdy bez wyjątku musi przekonać się, że wszystkie te przymioty nie zastąpią talentu najpożądańszego, talentu dobrej gosposi, która tanim kosztem potrafi przyozdobić mieszkanie swoje, a zarazem podać mężowi i obiad smaczny, z uwzględnieniem jego zdrowia i jego kieszeni.

Piękna to rzecz umieć po francusku i angielsku, grać na fortepianie, rysować i malować, słowem znać sztuki służące do uprzyjemnienia życia ludzkiego. Ileż jednak żon kochających oddałoby chętnie te umiejętności za znajomość gospodarstwa.

Nieraz zdarza się słyszeć narzekanie, po części uzasadnione, że zamiast uczyć pannę obcych języków, rodzice lepiejby uczynili, ucząc ją jak należy przyrządzać rozmaite potrawy, jak załatwiać sprawunki na targu, jak zachowywać zapasy spiżarniane.

Kuchnia nie jest to rzecz godna pogardy; to chemja praktyczna, zatruwająca nas lub uprzyjemniająca nam życie. Oprócz zalet bezpośrednich i, że się tak wyrazić można, pożywnych, ma ona jeszcze bez zaprzeczenia znaczenie wychowawcze dla kobiety: przyzwyczaja ją do stosowania w życiu codziennem mnóstwa najrozmaitszych umiejętności i zmusza do uwagi i porządku cennego zarówno dla samej żony, jak i dla całego jej otoczenia.

W klasie robotniczej obiad skromny, lecz przyrządzony smacznie i apetycznie, jest prawdziwem dobrodziejstwem. Jeżeli mąż, powróciwszy od pracy ciężkiej, zastanie w domu obiad wystygły, zupę przydymioną, kawałek mięsa niedopieczony lub przepalony, na pewno pójdzie do szynku, by tam znaleźć przyjemność, której w domu nie spotyka. Wydaje pieniądze na piwo i wódkę. bo żona nie umie przyrządzić obiadu. Tam zostawia swe oszczędności, poczynione z uszczerbkiem najgwałtowniejszych potrzeb.

Oto, w jaki sposób ubywa dobry robotnik z szeregu i tak niezbyt licznego, a za to przybywa jedna rodzina nieszczęśliwa.

Niechaj nikt nie przypuszcza, że te zajęcia pospolite, trywjalne, wpłyną na zmniejszenie wdzięku i uroku żony. Bynajmniej. Przeciwnie, zwiększają go tylko. Cóż może być przyjemniejszego i wznioślejszego nad opis cnotliwej Kornelji, zajmującej się kuchnią i porządkami domowemi, i wychowującej swych synów na bohaterów,

Rzymianie starożytni mieli wysoce rozwinięte pojęcie o godności żon swoich, a jednak największą pochwałą, jaką składano żonie po jej śmierci, był napis na nagrobku:

Lanam filavit,
Domum servavit.

(Przędzę snuła, domu pilnowała).

Dwa te zajęcia były uważane jako najpierwszy obowiązek kobiet rzymskich, pomimo to jednak nikt nie powie, że Rzymianki były tylko prządkami i kucharkami. Cnota, rozum, wykształcenie i zrozumienie zadań kobiecych były to przymioty tak im właściwe i zwykłe, iż do dnia dzisiejszego wyrażenie: „Cnotliwa i rozumna jak Rzymianka“, jest niemal przysłowiowem.

* *
*

Pomimo, że porządek jest duszą dobrobytu i szczęścia rodzinnego, niemniej jednak i w tym kierunku należy się strzedz przesady.

Żona, starająca się istotnie o urządzenie przyjemnej klateczki, w którejby mogła na zawsze zamknąć serce swego męża, nie powinna być wyłącznie tylko dobrą gospodynią i dobrą kucharką. Jakkolwiek przymioty te bardzo są cenne i pożądane, nie należy ich, mimo to, posuwać do krańcowości.

Bywają żony... za zbyt gospodarne, za zbyt porządne. Zacne to są stworzenia, ale, mówiąc szczerze, nieznośne. Od świtu do zmierzchu zrzędzą na służących, we wszystko wglądają, do wszystkiego zajrzą, kucharce siedzą ciągle „na karku“, oburzają się, gdy lada drobnostka nie leży na miejscu właściwem, a odrobina kurzu, niewidocznego dla innych oczu, jest dla nich dostatecznym powodem do wywołania burzy domowej, z grzmotami, a czasem i piorunami, w postaci pięści lub innego przedmiotu, jaki w rękę popadnie.

Nic dziwnego, że mężowie żon takich, będących ideałem czystości i porządku, woleliby dom mniej czysty, lecz za to bardziej spokojny. W podobnych warunkach ogniska domowego nie można nazwać rajem; jest to raczej.., piekło, czysto wymiecione i uporządkowane.

Zresztą żona, zużywająca całą swą energję i działalność w ciasnem kole porządków domowych, bardzo chwalebnych, co prawda, lecz nie nazbyt wzniosłych, nie jest zdolną wyjść z tego koła i zainteresować się pracą, trudami, zawodami lub powodzeniem swego męża. Zamiłowanie do czystości staje się jej namiętnością. Najmniejsze uchybienie porządkowi gniewa ją, doprowadza niemal do rozpaczy. Myśl jej zajęta głównie kuchnią; rozmowa ogranicza sie do tematu czy wołowina ma być pieczona czy duszona?...

Zazwyczaj mąż takiej żony, naturalnym rzeczy porządkiem, w kwestjach kuchni i gospodarstwa, bywa obojętnym, Żonę to drażni, zaczynają się wymówki, i oto mamy przed sobą obraz dwojga istot, kochającycych się, złączonych z sobą na całe życie i kłócących się o sos do potrawki lub zrazów!

* *
*

Żona, godna tego nazwiska, nie zaniedbując porządków domowych i gospodarstwa. potrafi być prawdziwą „towarzyszką“ swego męża. Umysłem i sercem bierze udział w jego pracach, cieszy się jego powodzeniem, martwi zawodami, zawsze gotowa jest wysłuchać go, gdy do niej się zwróci, i dać mu radę albo wskazówkę, gdy jej zażąda.

Niechaj się nie obawia, iż mąż może uważać ją jako ograniczoną lub pretensjonalną; jeśli prostota i miłość kierować będzie jej słowami czynami, na pewno zyska całkowite zaufanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 3 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś Kunegundy cesarzowej i Tycjana biskupa; jutro Kazimierza króla polskiego.

W kościele OO. Reformatów odbędzie się jutro konkluzja 40-godzinnego nabożeństwa.

W kościele N. P. Marji nabożeństwo główne, tj. sumę odprawi ks. Krajewski, kazanie przed sumą wypowie jubilat, ks. Turry.

Kalendarz myśliwski. W bieżącym miesiącu polować wolno na: słomki, cietrzewie, głuszcze, pardwy, dropie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Ochraniać należy: jelenia, kozła, łanię, zająca, borsuka, lisa, jarząbka, kurę, głuszcza, cietrzewa, bażanta i kuropatwę, wreszcie przepiórkę i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić: łososia, pstrąga, świnkę, czopa, wyrozuba, czeczugę, sandacza, leszcza, klonka, brzankę, brzanę i cyrtę, oraz do 15-go b. m. lipienia. gławowicę, bolenia i jazia. Nie wolno łowić: szczupaka i węgorza.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 18 rano; zachód słońca przypada na godz. 5 minut 22 po południu. Długość dnia godzin 11, minut 4.

Ciepła stopni 3.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

† **Dr Bronisław Paleczny,** młody, rokujący najpiękniejsze nadzieje, medyk, sekundarjusz szpitala św. Łazarza, zięć mecenasa krakowskiego dra Wł. Markiewicza, zmarł wczoraj na tyfus plamisty w 29 roku życia. Nieboszczyk padł ofiarą swego obowiązku, gdyż w szpitalu tej strasznej choroby się nabawił. Żal powszechny towarzyszy mu do grobu. Pogrzeb jutro, o godzinie 4-tej po południu.

Odczyty na dom akademicki. Księgarnia p. Krzyżanowskiego sprzedaje już bilety na odczyty prof. dra Cybulskiego „O spirytyzmie i hypnotyzmie“, które odbędą się w dniach 7 i 9 marca, o godz. 5 po poł., również bilety na odczyt prof. dra Walentowicza, który wygłoszonym zostanie w dniu 11 marca. Fotel, czyli kszesło w pierwszych rzędach, kosztuje 1 złr.: krzesło w dalszych rzędach 60 ct., miejsce stojące 25 ct. W dniu 13 marca o godz. 5 popołud. odbędzie się odczyt prof. dra Kostaneckiego; „O znaczeniu wyosobniania się w przyrodzie żyjącej“, na który zgłoszono już liczne zamówienia.

Raut na Bratnią pomoc uczniów krak. Szkoły sztuk pięknych ze względu na loterję, która się na nim odbędzie, w całej pełni na miano artystycznego zasługuje. Rozlosowane zostaną prace takich artystów jak: Benedyktowicz, Czynciel, Eljasz Gramatyka, Koenig, Kossak Juljusz, Kossak Wojciech, Kowalski, Krzesz, Malczewski, Markowicz. Jan Matejko, Mayerberg, Niziński, Pawliszak, Pociecha, Saski, Stasiak, Stachiewicz, Unierzyski. Tetmajer, Tondos, Wodzinowski, Wyspiański, M. Zawiejski, Żelechowski i wielu innych, którzy pragną zachować incognito. P. Böhm ofiarował Riglheina reprodukcją obrazu „Niewidoma“ a osoba niechcąca być wymienioną, „Ubiory w Polsce“ Jana Matejki. Komitet rozesłał 500 zaproszeń, a raczej przypomnień o raucie w tem przekonaniu, że plakaty po rogach ulic nie wystarczają, a osoby, co te zaproszenia, a raczej przypomnienia otrzymały, będą gorliwemi propagatorami rautu w pięknych salach Sukiennic, które w dniu tym rozszerzą staropolskim zwyczajem swe ściany. Tak więc w poniedziałek 5. marca rojno i gwarno będzie w salach Sukiennic, gdzie wszystkie zabawy tradycyjnem cieszą się powodzeniem.

Piękna myśl. Na posiedzeniu wydziału Tow. Kościuszki uchwalono jednogłośnie ustanowić w sklepie Szulca (Reiner i sp.), w Rynku głównym, sprzedaż liści laurowych z napisem: „Pamiątka obchodu 100-letniej rocznicy Kościuszkowskiej 1794—1894“. Liść jeden kosztować będzie 10 ct. z prawem wypisania na nim nazwiska nabywcy. Kwota, stąd otrzymana, przeznaczoną zostanie na budowę pomnika Kościuszki, zaś z liści sprzedanych będzie uwity wieniec i złożony na sarkofagu bohatera z pod Racławic na Wawelu.

Ze sportu. Cykliści, korzystając z wczorajszej pogody, powytaczali już rowery i mimo grzęskiej

tu i owdzie drogi, rozpoczęli treningi. Dziś atoli popisy znów są niemożliwe, bo od rana deszcz pada.

Porządek rekolekcyj dla pań w kościele św. Barbary, pod przewodnictwem ks. Bratkowskiego T. J. Dnia 5 marca 1894 r. w poniedziałek, o godzinie 4 po południu: *Veni Creator*, nauka wstępna. — Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Dnia 6, 7, 8 o godzinie 9 rano: Msza św., potem nauka I; o godz. 4 po południu: nauka II. — Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Rachunek sumienia. Dnia 9 w piątek o godzinie 8 rano: Wspólna Komunja św.

Ze sfer kolejowych. Jak się dowiadujemy, a zgodnie z tem, cośmy już donosili, zamianowany został inspektor jeneralnej dyrekcji kolei państw., p. Horoszkiewicz, zastępcą dyrektora przy dyrekcji ruchu w Krakowie, w miejsce zmarłego ś. p. Słonińskiego. Równocześnie zamianowano inspektora jen. dyrekcji kolei państw.. p. Szukiewicza, który był drugim kandydatem na powyższą posadę, starszym inspektorem przy jen. dyrekcji.

Zielony karnawał. Staraniem członków akademickiego „Klubu Szermierzy“, został zawiązany komitet, celem urządzenia wieczoru tańcującego, który, jeżeli nas wieści nie mylą, ma odbyć się w pierwszej połowie kwietnia. Fakt ten, że połowę czystego dochodu i wszystkie łaskawe naddatki przeznaczone są na cel tak szczytny, jak odnowienie Wawelu, pozwala cieszyć się nadzieją, że pierwszy ten wieczór karnawału zielonego wypadnie świetnie, tem bardziej, że urządzeniem wieczoru zajmują się najruchliwsi członkowie komitetów zabaw publicznych, które w karnawale zimowym uzyskały największe powodzenie.

Doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Nauczycielek odbędzie się w niedzielę, d. 18 marca, o godzinie 4 po południu, w auli uniwersyteckiej (Collegium novum).

* **Ósmy, bezpłatny** z rzędu wykład popularny profesora, Juljusza Miklaszewskiego, „O powstaniu Kościuszkowskiem“ (drugi wykład), odbędzie się w niedzielę, 4 marca b. r. w amfiteatrze nowodworskim (gimn. św. Anny), urządzony staraniem wydziału krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej.

Przysięgę służbową złoży dziś o godzinie 12 w południe, na ręce prezydenta miasta, nowy wiceprezydent, p. Piotrowski. Przy przysiędze tej będą obecni wszyscy urzędnicy Magistratu.

Woda w Wiśle znowu się znacznie podniosła wskutek przypływu wód górskich. Tamy regulacyjne, po obu brzegach rzeki, są zupełnie zalane.

Oryginalne przedsiębiorstwo. W ulicy Krowoderskiej pojawili się nowi przedsiębiorcy, którzy zapobiegając zabłoceniu się przechodniów, udających się w kierunku ulicy Łobzowskiej, przenoszą ich przez ul. Szlak na grzbietach za opłatą kilku centów. Poczciwcy ci chwalą sobie Magistrat, że nie wywozi błota, gdyż tym sposobem dostarcza im czasami ciężkiego, lecz szybkiego zarobku.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego ochotniczego Tow. ratunkowego, odbędzie się w niedzielę o godzinie 5-tej popoł. w sali posiedzeń Rady miasta.

Nadzwyczajne zgromadzenie członków Związku handl. Kółek rolniczych, odbędzie się w niedzielę w sali Rady powiatowej. Bank krajowy przystępuje do tej instytucji, jako członek, z udziałem 10.000 złr.

Składki na weteranów Wojsk polskich r. 1830 i 31 w miesiącu lutym i sprawozdanie miesięczne: Po 1 złr. pp. Szarkowski, Borowski, Ł. Ł. J. Chmielewski, Stojowski, Okuciński, Grabowiecki, Rudzki; po 2 złr. Tow. gimnast. Sokół z N. Sącza, Dr. Dziubczyński; po 5 złr. p. Adolf Vayhinger, p. Fleischmann, naczelnik k. p., p. Wojciech Biechoński, p. Leśniowolski; po 10 złr. E. J. Stojowski, pani F. Koźmianowa, pp. urzędnicy kolei państwowej w Krośnie; po 15 złr. p. Władysław Maślanka, p. Rejent Hinzinger, (ze składek) w Tarnobrzegu; po 20 złr., składki z Jarosławia p. Ludwik Wisłocki, Rada powiatowa jarosławska, hrabia J. A. Tarnowski; po 50 złr. Rada powiat. ropczycka. Razem dochodu 202 złr. a. w.

Rozchody: Rozdano żołdu narodowego między 31 weteranów 1830 i 31 r. utrzymanie biura, pogrzeb 1 weterana, razem 461 złr. 67 ct., pozostaje weteranów z r. 1830 i 31 na żołdzie narodowym 30.

Kraków, 1 marca 1894, Gołębia 5.

Ksawery Konopka.

* **„Jak myślicie?“** Komedja w 5-ciu aktach Kazimierza Zaleskiego, rozdaną została artystom teatru do nauki. Wczoraj odbyła się z niej próba czytana, pod przewodnictwem głównem reżysera, p. Józefa Kotarbińskiego, który po powrocie z Warszawy, objął swoje obowiązki, jako artysta i reżyser.

„Klubu szermierzy“ walne zgromadzenie odbędzie się dnia 4 marca, tj. w niedzielę, o godz. 3 popołudniu, w Collegium novum, sala XI. Porządek dzienny: Sprawa odznak, zatwierdzenie członków honorowych, wnioski i interpelacje.

St. Buczyński, sekretarz „Klubu szerm.“ *Aleksander Zarewicz,* prezes „Klubu szerm.“

* **Promocje.** Pp. Juljusz Karol Marischler, rodem ze Lwowa; Józef Leopold Walenty Ostoja Starzewski, rodem ze Złoczowa w Galicji i Ludwik Bolesław Sobieszczański, rodem z Krakowa, otrzymali wszyscy trzej na tutejszym Uniwersytecie dnia 2 marca b. r. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Na Wawel. W dniu 27 lutego b. r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej trzecie ogólne rozbicie puszek składkowych na Wawel. Osób przybyło nadzwyczaj wiele, lecz dla braku miejsca ich nazwisk nie wymieniamy. Suma zebranych składek wynosi 499 złr. 88 ct., które wraz z poprzedniemi 554 złr. 27 ct. (razem 1.054 złr. 15 ct.) włożone zostały na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr. 145.673. Książeczka przechowuje się u p. Ulanowskiej. Następne rozbicie puszek nastąpi dnia 14 marca b. r. w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska, Nr. 15, między 4—8 godziną popołudniu.

Sądy przysięgłych. Na następną kadencję sądów przysięgłych wylosowano następujące osobistości. Jako przysięgli główni pp.: Wolfeld Bernard, dr Schoengut Stefan, Hochstim Jakób, Reiner Józef, Janikowski Wojciech, dr Hubaczek Eugenjusz, Malandowicz Maciej, Maryjewski Franciszek, Schwarz Henryk, Albin Franciszek, dr Chajes Adolf, Wilczyński Stanisław, Guzikowski Franciszek, Wojnarowicz Edward, dr Aronsohn Samuel, dr Eibenschütz Zygmunt, dr Münz Emil, hr. Scipio Karol, dr Śliwiński Michał, Rittersehild Włodzimierz, Finkelstein Abraham, Przybyłowicz Józef, Jasiński Błażej, dr Rościszewski Erazm, Barberowski Jakób, dr Bobilewicz Adam, dr Natansohn Władysław, Hochstim Adolf, Piwowarski Wincenty, Steibelt Adolf, Przybylski Stanisław, Bielak Józef, Ożegalski Józef, Czerny Henryk, Angelus Włodzimierz, Jaworzyński Sebastjan.

Jako przysięgli zastępcy: Rosenblum Szaja, Pam Feiwel, Lemberger Szymon, Gleizman Zygmunt, Dudek Wiktor, Macke Franciszek, Górski Franciszek, Kornblum Mojżesz, Sadowski Antoni.

* **Nieporządki.** Most wojskowy pod Wawelem został rozebrany z górą dwa lata temu i dotychczas nie zdołano załatać barjery nad Wisłą. Czekają widocznie na jakiś znaczniejszy wypadek. Świadkowie podają, że naocznie widzieli, jak dnia 27 lutego — wóz jadący tamtędy, wskutek rozmokłej drogi ześliznął się z brzegu, pociągając za sobą konie, i gdyby nie natychmiastowe odcięcie koni, groziła im zimna kąpiel, jeżeli nie utopienie.

Podziękowanie. W roku szkolnym 1893/4 z polecenia najwyższej władzy krajowej wprowadzono po szkołach naszych nowe książki. Trudne za iste włożono zadanie na kierowników szkół i niejeden znalazł się bez wyjścia. Pomiędzy młodzieżą szkolną jest dużo biedaków, dla których nie było książek. W tem trudnem położeniu znajdował się i podpisany, z którego jednak szczodrobliwa ręka WP. notarjusza Roungego, kwotą 10 złr. i WP. burmistrza Edwarda Federowicza, kwotą 16 złr. wyratowała go. Za ową kwotę 23 złr. sprawił ubogiej młodzieży książki, 1 parę butów i obdarował je zeszytami tak, że każdy posiada książki i może korzystać z nauki. Za tak hojny datek zarząd szkoły tak w swojem jak i w imieniu ubogiej dziatwy wiśnickiej składa WPanom ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“. Oby więcej było takich ludzi! Wiśnicz nowy 27 lutego.

Zawisza Franciszek kierownik szkoły.

Spedycja wszelkich przesyłek na powszechną Wystawę krajową, powierzoną została przez dyrekcję Wystawy wyłącznie firmie „K. Tuszyński i spółka, dom komisowy i spedycyjny we Lwowie (hotel George'a).“ Dla ułatwienia i uregulowania spedycji przesyłek na Wystawę mianowani zostali z ramienia firmy K. Tuszyński i spółka: w Krakowie: p. Stanisław Gurgula, dom komisowy ul. Teatralna; w Poznaniu: pp. Freudenreich i Cepka, kantor spedycyjny i komisowy; w Wiedniu: R. Perl k. u. k. Hofspediteur, I Schillergasse 3; w Pradze: Jos. Sonec, Spediteur, Karolinenthal Filialen Prag, Bubna. Wymienione firmy spedycyjne zaopatrzone będą w dokładne instrukcje i wszelkie druki potrzebne do spedycji przesyłek na Wystawę, wystawcy przeto winni się do nich w kwestjach ekspedycji wprost udawać.

W Rzeszowie podczas świąt Wielkiejnocy za staraniem kuratora fundacji Towarnickiego, odbędzie się kilkudniowa wystawa okazów na Wystawę powszechną przeznaczonych. Między innemi znajdą się tam meble stylowe jednego z miejscowych stolarzy. Przejeżdżający przez Rzeszów ajent firmy wiedeńskiej zobaczywszy je przypadkowo zamówił natychmiast pięć kompletów. Dobra to zachęta dla ociągających się dotąd wystawców!

Pierwsze zebranie antysemickie w Księstwie Poznańskiem, odbyło się w Międzyrzeczu w minioną sobotę. Przybyło na nie 150 osób. Jako jedyny mowca występował poseł do parlamentu niemieckiego na okręg Giessen malarz Bindenwald. Mowca dotknął w swej $1^1/_2$ godzinnej mowie wolności procederowej i jej skutków dla klasy pracującej; dalej wytykał niedostateczną opiekę prawodawstwa krajowego nad stanem włościańskim, który wydany na łup lichwiarstwa żydowskiego, upada, a lud zbiedniały dąży do miast, gdzie pomnaża proletarjat i daje zasiew pod socjalną demokrację. Następnie zwalczał traktat handlowy Niemiec z Austro-Węgrami i Rosją, a przemawiał za cłami ochronnemi, zwalczał dalej podatek od wyrobów tabacznych i kwitów i dotknął projektu wojskowego. W końcu rozwodził się szeroko o polityce kolonialnej, w której, wedle jego poglądu, tkwi rozwiązanie kwestji socjalnej Niemiec.

W obronie własnej. Nową spółkę zawiązano obecnie w Kossowie pod firmą „Bank chrześcijański w Kossowie — stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, której celem jest, przychodzić ludności z pomocą w potrzebach jej pieniężnych pod najdogodniejszemi warunkami, tudzież chronić ją przed wyzyskiem lichwiarzy, jakoteż ułatwić możniejszym pewne lokowanie zaoszczędzonego grosza. Nowa ta instytucja znalazła żywe poparcie w Banku krajowym, w Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, tudzież poparcie tych, którym dobrobyt ludności lichwą zniszczonej na sercu leży.

Działalność rozpoczyna spółka z d. 8 bm.

Na listę adwokatów został świeżo wpisany p. Andrzej Skala, z siedzibą w Przemyślu.

Proces socjalistów stanisławowskich, oskarżonych o zaburzenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a) i b) ust. kar. jakoteż o zbrodnię z §§. 302 i 305 u. k. skończył się, po czterodniowej rozprawie, uwolnieniem obwinionych.

Roland w Berlinie. Cesarz niemiecki wyraził życzenie, aby Leoncavallo wybrał z historji Prus temat do nowej opery dla teatru królewskiego w Berlinie i polecił hr. Hochbergowi ułatwić mu zadanie. Hrabia zaprojektował dla libretta słynny romans Willibalda Alexisa „Roland w Berlinie“, w której poeta przedstawia walkę starego porządku rzeczy z monarchicznemi dążnościami książęcego domu Hohenzollernów. Główną postacią sztuki ma być Fryderyk II Żelazny. Romans ten posłany będzie kompozytorowi w przekładzie, napisanie zaś libretta powierzone zostało prof. Tauberowi.

Z pod Birczy piszą do *Gaz. Przem.*: Nędza i bieda wszędzie, a gdzież jest pomoc w Sejmie

pompatycznie głoszona? Uwagę powyższą popieram dowodem. Oto jadąc przez Bircz d. 24 z. m. w kierunku ku Sanokowi, spotkałem gromadę robotników. Zdziwiony ich liczbą, zapytałem zkąd wracają i dokąd idą? Odpowiedzieli: „Szukamy pracy; sądziliśmy, że znajdziemy zajęcie w Birczy przy budowie mostu na rzece Stopnicy, który powódź zabrała. Niestety w skutek napływu miejscowych robotników nie przyjęto nas, więc wracamy do domów. Oj bieda! wielka bieda u nas; po dworach nie młócą, nie ma fabryki również, gdzież szukać pomocy? Ostatnie zabytki pochłonęły podatki i egzekutorzy“.

Nieurodzaj i powodzie spowodowały w tej okolicy śmiertelność niebywałą. Tyfus głodowy grozi, a dziatwę dziesiątkuje szkarlatyna.

Gdzie opieka c. k. Starostwa w Dobromilu, gdzie są zapomogi uchwalone przez parlament i Sejm, i jak będą rozdzielone? Czas o tem pomyśleć — podzielić powiat na okręgi głodowe, wezwać ludzi dobrej woli, aby odwiedzali potrzebujących wsparcia i ratunku i wskazywali, komu i czem przyjść w pomoc. Wydział krajowy niechby na początek kazał wywieźć parę tysięcy kubików kamienia na szosę z Sanoka do Przemyśla, a następnie we własnym zarządzie polecił stłuc, a będzie miało zarobek kilkuset nędzarzy.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Lisku, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na 29 b. m.

Z armji. Stacjonowany w Czerniowcach i w okolicy 9 pułk dragonów ma być przeniesionym w sierpniu br. do Brzeżan, do Czerniowiec zaś przybędzie 14 pułk huzarów.

Wereszczagin, słynny rossyjski malarz, napisał powieść p. t. „Korespondent wojenny“. Są to szkice z wojny tureckiej, którą artysta odbywał z generalnym sztabem.

Nieszczęśliwy wypadek. Przed kilku dniami, podczas przesuwania wozów na dworcu kolejowym w Żurawicy, został jeden z robotników tak silnie uszkodzony, że go musiano przewieść do szpitala powszechnego w Przemyślu.

Samobójstwo w armji. Paweł Kowaluk, szeregowiec 45 pułku piechoty, rodem z Polany pow. liskiego, odebrał sobie życie w Przemyślu, wystrzałem z karabinu w nocy z niedzieli na poniedziałek. Przyczyną samobójstwa było surowe obchodzenie się przełożonych. Donosi o tem *Gaz. Przemyska.*

Z Paryża donoszą: Studenci Sorbony urządzili wczoraj demonstrację przeciw nowowybranemu członkowi paryskiej akademji Brunettierowi, którego kontrkandydatem był Zola. Gdy Brunettiere rozpoczął wczoraj wykład w Sorbonie, studenci poczęli hałasować, rzucać rozmaitemi przedmiotami, złorzecząc nowemu akademikowi, a wydając okrzyki na cześć Zoli. Zajście to przybrało tego rodzaju rozmiary, że musiała aż policja interweniować.

Składka. Na odnowienie Wawelu złożyli w naszej administracji: Dr. Coghen z Krosna 8 złr. 50 ct., zebrane na chrzcinach u p. Jaśkiewicza i 1 złr. 15 ct. zebrane w fabryce zapałek przez p. Gadocha.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 31 grudnia r. z do 3 lutego r. b. ruch ludności miasta Krakowa zamyka się w następujących pozycjach. Małżeństw zawarto. ogółem, 87, z których w parafii św. Wacława 1. WW. Świętych 11. św. Krzyża 1 św. Anny. św. Szczepana 14. św. Florjana 11. św. Mikołaja 5. Bożego Ciała 21. w gminie żydowskiej 22. — Urodzeń zanotowano w tymże czasie 261 (chłopców 146 dziewcząt 115) z tego przypada na rzymsko katol. wyznanie 100, na ewangelickie 1, na żydowskie 70. Nieżywo urodzonych było 7. Skonów przypadło w tym czasie 319. Z chorób zakaźnych zabrała odra 4 ofiary, płonica 6, dławiec i błonica 23, dur brzuszny 6, reszta chorób zakaźnych 21. Dalej grzuźlica 59, zapalenie płuc, nieżyt żołądka i jelit 15, samobójstwo 5, inne wreszcie przyczyny zabrały razem ofiar 120. Z obcych zmarło w tymże czasie w Krakowie razem osób 125.

Z teatru. Dziś, w sobotę, komedja w 3 aktach Jordana „Myszy bez kota“ (po raz pierwszy).

Nekrologja. Ks. Jakób Szkiłądź, ostatni przeor Zgromadzenia OO. Dominikanów w Petersburgu, zmarł tamże w dniu 21 bm., w wieku lat 84.

D. 25 bm. zakończył w Czerniowcach życie emerytowany podpułkownik Edward Linder von Bienenwald, przeżywszy lat 75. — W Suczawie zmarł A. Prunkuł, właściciel dóbr. — W Rohoznie pod Sadagórą zakończył życie Józef Wojsterowicz. — W Stanisławowie zmarła Józefa z Passakasów Krzeczunowiczowa, wdowa po właścicielu dóbr, w 73 r. życia.

ROZMAITOŚCI.

Cesarzowa niemiecka, udająca się za dni parę wraz z dziećmi do Abbazji, zamieszka dwie znane tam wille: „Angiolina“ i „Amalja“, należące do towarzystwa kolei południowej. Cesarz, jak wiadomo, zamierza przed świętami wielkanocnemi odwiedzić tam swoją małżonkę. Na usługi rodziny cesarskiej pojawić się ma w porcie Fiume zakupiony świeżo w Londynie yacht „Christabel“, na którym cesarzowa wraz z dziećmi odbywać będzie wycieczki wzdłuż dalmatyńskich wybrzeży. Nadto słychać, iż na wody Adrjatyku wpłynie też niemiecki okręt wojenny, a cesarz niemiecki, podczas odwiedzin małżonki w Abbazji, zamierza na tym statku zwiedzić port w Pola, oraz wybrzeża aż do Sebenico. W willi „Angiolina“ gościła niejednokrotnie arcyksiężna Stefanja. Jednopiętrowa ta willa, z widokiem na morze, odznacza się prześlicznem położeniem. ma piękne przed sobą kwietniki i została w końcu roku zeszłego świeżo odrestaurowana.

Cywilizacja europejska, dająca Japonii samorząd, wraz z wyborami i parlamentem, użyczyła jej w ostatnich czasach także i swoich... ogłoszeń małżeńskich po gazetach. W jednej z gazet, wychodzących w Jeddo, znajduje się właśnie następujące ogłoszenie: „Pewna młoda dama chciałaby wyjść za mąż. Jest ona bardzo piękną, ma różową twarzyczkę, okoloną bujnemi czarnemi włosami, brwi w kształcie półksiężyca i bardzo małe a czarujące usteczka. Jest ona nadto dość bogatą, aby za dnia przy boku swego małżonka mogła napawać się wonią kwiatów, nocami zaś podziwiać gwiazdy, lśniące na błękitach. Mąż, na którego jej wybór padnie, powinienby być także młodym, pięknym, wykształconym i skłonnym do dzielenia z nią nawet jednego grobu...“ Do apelu zatem, panowie... Japończycy!

Pijaństwo — wśród os. Namiętność do alkoholu nie jest właściwą człowiekowi jedynie; ulegają jej zwierzęta, a nawet — ktoby przypuścił: owady. Uczony angielski Lowson Tait w rozprawie swej o alkoholu powiada, iż osy upijają się na równi z „królem stworzeń“. Zauważył on, że owady te mają zamiłowanie do owoców przejrzałych, gnijących już, w których pierwiastki cukru sfermentowane, zamieniają się w alkohol. Osy siadają na winogronach i na pewnym gatunku śliwek, poczem odlatując nawpół odurzone, padają na trawę i dopiero po dłuższej chwili wracają do stanu normalnego. Najzjadliwsze są ukąszenia os właśnie w owej fazie odurzenia.

Rozbójnicy z inteligencyi. Z Neapolu donoszą, iż w tych dniach przed izbą sądową w Trani rozpocznie się ostateczna rozprawa karna przeciw bandzie rabusiów, złożonej z 19-tu osób, należących po większej części do inteligencyi sycylijskiej (lekarze, adwokaci, aptekarze itp.), a oskarżonych o porwanie miljonera Arrigo z Termini (prowincya Palermo) i wypuszczenie go dopiero za okupem 120,000 lirów. Sensacyjny ten proces, którego wynikiem całe Włochy się interesują, po raz trzeci już staje na porządku dziennym, wyznaczone bowiem poprzednio do jego osądzenia trybunały w Palermo i Bari ściągnęły na siebie podejrzenie, iż nie potrafią zachować się bezstronnie. Osnowa aktu oskarżenia tak się przedstawia: Właściciel dóbr, Arrigo, na wiosnę roku zeszłego, w towarzystwie swego 14-letniego syna i rządcy majątku, udał się konno z jednego ze swych majątków do drugiego, położonego pomiędzy Cascamo a Termini. Gdy trzej jeźdzcy przejeżdżali koło lasu, wynurzył się zeń nagle oddział karabinierów, pytając jeźdźców o pozwolenie na noszenie broni, którą wszyscy mieli ze sobą. Był to jednak tylko pozór do zaczepki, karabinierowie bowiem okazali się bandą rabusiów i zanim podróżni się spostrzegli, pościągali ich z koni, skrępowali i zawlekli w zarośla. Tenże sam los spotkał nadchodzących właśnie na tę scenę dwóch wieśniaków. Następnie bandyci zagroziwszy wszystkim śmiercią w razie, gdyby o tem, co ich spotkało, nie zachowali najgłębszego milczenia, wypuścili syna Arriga, rządcę i obu wieśniaków, zatrzymując natomiast starego Arriga. Nadto synowi jego, 14-letniemu chłopcu, zapowiedzieli, iżby natychmiast starał się u matki o 100,000 lirów, jeśli chce jeszcze ojca żywym oglądać i okup ten złożył w umówionem miejscu. Układy między rodziną pojmanego a bandytami trwały dni kilkanaście, a w ciągu tego czasu Arrigo trzymany był pod strażą w pieczarze skalnej, o chlebie i wodzie. Dopiero gdy okup, podniesiony następnie jeszcze o 20,000 lirów, wypłacony został co do grosza, wypuścili bandyci jeńca, który odtąd cierpi napady epileptyczne i z przerażenia osłabł na umyśle, tak, iż dziś jest prawie niepoczytalnym. Przy podziale łupu bandyci, do których należały i dwie kobiety, poczęli się sprzeczać — i to ich zdradziło, jedna bowiem z kobiet nie umiała utrzymać języka za zębami. Okazało się, iż przywódcami tej bandy byli doktor i aptekarz z Termini. W aptece właśnie znaleziono różne przebrania, w których bandyci występowali, a idąc po nitce do kłębka, stawiono przed sądem aż 16 osób, adwokatów, lekarzy, urzędników i owe dwie kobiety. Pewien młody adwokat, 20-ty w tej szajce, ocalił się przed odpowiedzialnością ucieczką za Ocean. Całe Włochy z natężeniem oczekują wyroku w tej sprawie.

Tematy do wypracowań, Profesorowie literatury i stylu wynajdują niekiedy osobliwe tematy do wypracowań. W jednem z liceów paryskich nauczyciel zadaje uczniom kompozycję, polegającą na uzupełnianiu „Cyda“. Mają oni określić „jak w rok po śmierci don Gormasa król don Fernand pokonywa ostatnie skrupuły Chimeny i skłania ją do przyjęcia ręki Rodryga“. Lecz, że wspomnienie o don Gormasie mogłoby bądź co bądź zamącić szczęście małżeńskie nowej pary, oto drugi temat: „Po ślubie Rodryg i Chimena odwidzają razem grób don Gormasa...“ Pamięć o nieboszczyku ściga ich snać jeszcze, bo oto znów trzeci temat: „Rodryg i Chimena mają syna. Dziecię to zapytuje, w jaki sposób zmarł jego dziadek macierzysty... Ojciec milczy, matka odwraca oczy i wreszcie drugi dziadek, stary don Diego, zadawalnia, o ile się da najostrożniej, ciekawość chłopa...“ Tenże sam profesor podaje taki szemat kompozycji: „List pani Scarron do jednych ze swych krewnych o śmierci męża. Przyszła pani de Maintenon wysławia talent i wielkość duszy zgasłego poety“. Czyż nie właściwiej byłoby, aby zalety Scarrona podnosił kto inny, niż przyszła pani de Maintenon? — (jak wiadomo, metresa Ludwika XIV).

Skandal w parlamencie rumuńskim. Dnia 17 bm. był parlament rumuński widownią niesłychanego skandalu, do którego powód dał poseł Popovici Ragaciune. Zelżył on mianowicie grubjańskiemi słowy deputowanego chłopskiego Dobrescu w chwili, gdy ten uzasadniał petycję chłopów, dotyczącą rozgraniczeń gruntów. Popovici zaczął wykrzykiwać, że Dobrescu jest buntownikiem, podżegaczem itp. Dobrescu schodząc z trybuny coś mu odpowiedział, czego jednak nie można było nawet przy stole dziennikarskim usłyszeć. Na to Popovici przyskoczył do Dobresca i tak go uderzył pięścią w twarz, że mu aż krew pociekła. Byłoby przyszło do większej jeszcze awantury, gdyby nie interwencja posłów, którzy uśmierzyli zapał rozjuszonego Popoviciego.

Zbyt koniny niezmiernie we Wiedniu wzrasta; w r. 1892-im zabito na pożywienie 18.209 koni. W Berlinie ma się rzecz podobnie w tymże roku, zjedzono tam 1,600.000 klg. koniny, około 12.000 sztuk. Niektórzy ubolewają nad tem, niewiadomo dlaczego. Byle koń był zdrowy, mięso jego jest zdrowe i smaczne, jeśli stosownie przyprawione.

Są rodziny małych urzędników, które panie domu od lat koniną żywią; dobrze im służy, ale nie wiedzą wcale, że koninę jadają. Przesąd do koniny ustanie niezawodnie, zwłaszcza, gdy konie w miastach coraz mniej do pociągu będą używane, zastąpi je bowiem elektryczność i ściśnione powietrze. Co jest koń gorszego od kaczki, albo od żarłocznego szczupaka? A skoro końskie mięso jest

bardzo tanie, to tylko radować się należy, że ludność uboższa przesąd zwalczyła i przecież mięsem żywić się może.

Balet wśród lwów. Wielkie wrażenie wywołuje obecnie w Londynie tancerka, miss Bob Walters, która popisuje się w teatrze „Imperial“ — tańcem w lwiej klatce. Anglicy zwią ten taniec niewinnie: „Skirt-dance“. Tancerka ubrana jest za pazia francuskiego. Na dany znak widownia się zaciemnia, natomiast w oświetlonej sztucznem światłem klatce pośrodku sceny, ukazuje się wśród lwów tancerka, we wdzięcznych pozach menueta. Towarzyszy jej wprawdzie baczny na każde jej skinienie pogromca zwierząt, pomimo to jednak wrażenie jest wielkiem, jeden bowiem z lwów pozwala sobie zawsze, ze strasznym rykiem, rzucić się z kłami już to ku tancerce, już ku pogromcy, poczem dopiero, pogłaskawszy ją pazurkami, cofa się, jakby zawstydzony. Na zakończenie widowiska lwy składają paszcze u stóp tancerki, warując, jak psy, gdy zaś opuszcza klatkę, grupują się, niby jej straż honorowa. Wrażenie, jakie produkcje te wywołują, ma być mieszaniną podziwu, trwogi i zadowolenia zarazem.

Historja Czarnogóry. Książę Mikołaj czarnogórski wyznaczył 5.000 franków, jako nagrodę za najlepszą historję Czarnogóry od czasu wstąpienia na tron pierwszego członka panującej obecnie dynastji, tj. od r. 1696. Czarnogóra święcić zamierza w r. 1896 dwóchsetną rocznicę tego faktu, termin więc na opracowanie owego dzieła wyznaczony został do 31 grudnia roku przyszłego.

Wrażliwy. *Frankfurter Ztg* donosi, że w zakładzie obłąkanych, Evere, pod Bruksellą, umarł przed kilkoma dniami chłopiec murzyński, ładny i inteligentny dzieciak, przywieziony przed trzema miesiącami przez porucznika Lemair'a z nad Kongo. Widok nieznanych mu rzeczy cywilizacji europejskiej sprawił na nim tak wielkie wrażenie, że dostał obłąkania i pomieszczony w szpitalu, po dwóch miesiącach pobytu w nim zmarł.

HUMOR.

Pan. — Komu się kłaniasz, Andrzeju?
Lokaj. — Hrabiemu X., który jest mi winien 300 papierków.

Młodzieniec. — Wziąłbym pokój, ale gdyby był jak najwyżej, choćby na czwartem piętrze...
Gospodarz. — Nie rozumiem, dlaczego tak wysoko?
Młodzieniec. — Bardzo naturalnie, mam kulawego krawca...

— Cóż, Julku, ożeniłeś się.
— Tak, zawdzięczam to moim... wierzycielom.

OSTATNIA POCZTA.

W jednym z ostatnich listów anonimowych z pogróżkami, które otrzymywała redakcja *Vecz. Listów* w Pradze, (patrz: Wiad. polit.), znajdowało się następujące postscriptum: Nasze hasło brzmi: Huss słowem, Żiżka cepem, Havliczek oporem, — my dynamitem!“

Pogłoskom, rozszerzanym w pierwszym rzędzie przez dzienniki londyńskie, jakoby w Abbazji miało nastąpić spotkanie wszystkich trzech monarchów trójprzymierza z carem, zaprzecza wiedeński *Fremdenblatt* dodając, że prawdopodobne jest tylko spotkanie cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem; udział zaś króla Humberta i cara w tem spotkaniu jest wykluczony.

Już dlatego samego, pisze *Fremdenblatt*, że cesarz udał się na Riwierę wyłącznie celem obaczenia się z cesarzową i wytchnienia, byłoby mylnem łączyć z podróżą monarchy jakiebądź polityczne kombinacje, przewidywać spotkania z politycznemi osobistościami lub z zaniechania podobnych spotkań wysnuwać, następstwa. Cesarz podróżuje nie jako monarcha, lecz w ścisłem *incognito*, a wszelkie polityczne motywa są zupełnie wykluczone.

Prezydent Carnot, jak to telegram doniósł nam wczoraj po krótce, wysłał depeszę do cesarza Franciszka Józefa, który przybył na przylądek St. Martin. Depesza brzmi: „Szczęśliwy jestem, że mogę powitać Waszą Cesarską Mość przy wstąpieniu na francuską ziemię i z zadowoleniem korzystam z pomyślnej sposobności, abyj ponownie dać wyraz moim uczuciom szczere przyjaźni“.

Cesarz odpowiedział następującą depeszą: „Z radością przyjąłem uprzejme słowa Pańskiego telegramu i pospieszam wyrazić Mu moje podziękowanie. Pobyt na przylądku St. Martin — jestem o tem z góry przekonany — przyniesie mi najżywsze zadowolenie. Proszę nawzajem przyjąć wyrazy mojego wysokiego poważania i szczerej przyjazni“.

W Paryżu aresztowano d. 1 bm. 26 anarchistów.

Gorzelnie w całych Włoszech zamierzają zamknąć, nie potrafią bowiem znieść ciężaru nowych podatków. Obawiają się zaburzeń. W Kampanji pojawiły się bandy rozbójnicze, które łupią przejezdnych. *Popolo Romano* powiada: Całe Niemcy patrzą dzisiaj sceptycznie na pożytek przymierza z Włochami. Rząd powinien się mieć na baczności.

Dnia 1 b. m. odbył się w Brazylji wybór prezydenta. Ogólnie przypuszczają, że wybór prezydenta senatu, dra de Moraesa, jest zapewniony, gdyż nie ma przeciw niemu zorganizowanej opozycji. Rezultat wyboru ogłoszony będzie urzędownie dopiero w maju na zgromadzeniu Kongresu. Przedwczoraj odbyły się również wybory do kongresu. W Rio Janeiro panuje spokój.

Telegramy.

Wiedeń 3 marca. Izba uchwaliła zastosować do ustawy karnej skrócony sposób postępowania. Kanclerz hr. Kalnoky, tudzież ministrowie Plener i Wurmbrand wyjeżdżają do Budapesztu w sprawie traktatu handlowego, który ma być zawarty między Austrją a Rosją.

Londyn 3 marca. Jutro Gladeston wręczy królowej swoją dymisję. Stronnictwo liberalne proponuje na jego miejsce Harcourta.

Paryż 3 marca. Milan wróci tu w ciągu marca.

Wiedeń 3 marca. Po zamknięciu giełdy: Kredyty: 368.50, Laenderbank 257.70, Staatsbahn 325.—, Lombardy 108.62.

GOSPODARSTWO, HANDEL i KOMUNIKACJE.

Ceny zboża.

Kleparz 2 marca.

Za 100 kilo płacono:
Pszenica krajowa od złr. 7·60—8·00. Pszenica węgierska 7·00—8·40. Żyto krajowe 6·10—6·30. Żyto węgierskie 6·80—7·00. Jęczmień na kaszę 5·30—5·50. Jęczmień browarny 6·50—7·50. Owies 6·30—6·90. Groch okrągły mały 10·00—12·00. Groch zielony 7·00—9·90. Groch Victoria 9·50—12·00. Fasola krótka 6·50—6·75. Fasola długa 7·50—8·25. Fasola cukrowa 9·00—10·25. Bób koński 6·30—6·50. Kukurudza 4·75—5·50. Rzepak 12·50—13·50. Siemię lniane 11·40—12·75. Siemię konopne 9·00—9·75. Lnica 9·00—10·00. Łubin 5·30—5·60. Mak 25·00—30·00. Tatarka 7·25—7·75. Kminek krajowy 28·00—30·00. Kminek holenderski 35·00—40·00. Proso 5·00—5·50. Wyka 8·50—8·80. Koniczyna czerwona 65·90—100·00. Koniczyna biała 70·00—100·00. Esparseta-trawa 15·00—18·00. Wilk 12·00—15·00. Gorczyca 18·00—25·00.
Usposobienie targowe ożywione. Ceny spadają.

Przyjechali do Krakowa

dnia 1 marca.

Grand Hotel. C. Bzowski z Król. Pols. K. Feszler z Arad. E. Jastrzębski z Dębna.

Hotel Saski. W. Oborski z Huszowa. K. Chwalibóg z Jasła. Dr. K. Szumann z Poznania. M. J. Magnuski z Warszawy. A. Güntherowa z Faćmiechu. A. Cielecki z Wesołej. L. Haller z Polanki.

Hotel Drezdeński. W. Frisch z Wiednia. W. Bernsteiner z Wiednia. E Fischer z Pragi.

Hotel Krakowski I. Lewandowska z Węgier.

Hotel pod Różą. B. Schmidt z Król. Pols. L. Wysocki z Rawy ruskiej. I. Sieder z Biały.

Hotel Pollera. J. Niewolkiewicz z Rudnik. J. Bukowski z Makocic. W. Solak z Lubinia. L. Wulff z Gestermunde. A. Werner ze Lwowa. R. Pawłowski z Wiednia. A. Filippek z Wiednia. W. Gibisz z Krzeszowic.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 marca.

	wczoraj g. 2 pop.	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 r.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0) w mm.	748·0	748.6	748·7
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8·2	+2·2	+2·4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 orkan)	E 1	NE 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	73	82	93
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	1	10

Uwaga. Dzień bardzo piękny, ciepły. Po 6 godzinie rano zaczął deszcz kropić.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł. 8·10 w., — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 wiecz. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 po poł. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 marca, 6 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct
Renta austr. papier. opod.	98 45	Anglobank	157 50
srebrna „	98 20	Union	268 75
4% złota	120 25	Bankverein	131 —
4% koronowa	98 —	Akcye Länderbank	257 60
Akcye bank. austr.-w.	1023 —	„ kol. Kar. Lud.	217 —
„ kredytowe	367 60	„ „ lwowsko-czerniow.	277 —
Londyn	124 80	„ „ południ.	108 25
Napoleony	9 91	Elbenthal	243 25
Dukaty	5 89	Nordbahn	2950 —
Marki	61 02½	Staatsbahn	324 37
4% Renta węg. kor.	95 35	Alpin	58 70
4% „ „ złota	118 20	Akcye tytoniowe	217 50
Losy prem. węg.	152 —	Ruble	134 75
Losy tureckie	64 70		

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Właścicielka i wydawczyni: Jozefa Rogoszewa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny Józef Rogosz.